

TRYBUNA OPOLSKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 8

Środa, 9 stycznia 1952 r.

Cena 10 gr.

Dylaki i Prudnik przodującymi zakładami przemysłu dziewiarskiego i bawełnianego na Opolszczyźnie

W walce o wykonanie zadań produkcyjnych drugiego roku Szóstki latki na czoło zakładów opolskiego przemysłu dziewiarskiego i bawełnianego wysunęły się Dylakowski Zakład Przemysłu Dziewiarskiego w Dylakach i Prudnickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Prudniku.

Plan produkcyjny za rok ubiegły wykonany został przez kombinat Dylakowski Zakład Przemysłu Dziewiarskiego, w skład którego wchodziły fabryki w Dylakach, Budkowicach Starych i Dobryniu Wielkim, w 113,2 proc., a przez Prudnickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Prudniku w 100,5 proc.

Sukces zakładów w Dylakach osiągnięty został przede wszystkim dzięki stałej wzrastającej świadomości politycznej załogi, o czym świadczy zarówno znikoma ilość opuszczonych w roku ubiegłym nieusprawiedliwionych roboczości, wyrażająca się zaledwie liczbą 0,2 proc., jak i pełna obojętność robotników, którzy niejednokrotnie do opuszczenia dniówki dla załatwienia spraw prywatnych nadrabiali dobrowolnie w godzinach dodatkowych przypadających

na nich zadania produkcyjne. Tak np. znana przodownica pracy tow. Michalska, wyjeżdżając na wycieczkę do Nowej Huty, wykonała już przedtem swą dwudniową normę produkcyjną.

Nie więc dziwnie, że przy podobnym stosunku załogi do swych zadań, wskaźnik produkcji na poszczególnego członka załogi został wykonany w 112,8 proc.

Niemniej sukcesy uzyskano w walce o obniżkę własnych kosztów produkcyjnych, obniżając je w stosunku do roku 1950 o 3,2 proc.

Powazne osiągnięcia w walce o obniżkę kosztów własnych zanotowała również załoga Prudnickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego. Dzięki wprowadzeniu na oddziały tkalni współzawodnictwa wielowarstwowego uzyskano 5,06 proc. oszczędności globalnych w stosunku do kosztów planowanych. Przez współzawodnictwo oszczędnościowe, oparte na metodzie Lidii Korabulnikowej, zaoszczędzono w roku ub. 85.078 kg bawełny wartości 1.613.294 złotych oraz 10.747 kg sztucznego włókna wartości 95.723 złotych.

Prace konserwacyjne wartości 105 mln. zł. wykonali chłopcy w „akcji melioracyjnej”

WARSZAWA, wtorek

W czasie „akcji melioracyjnej”, wiosną i jesienią roku ubiegłego chłopcy przeprowadzili przy konserwacji urządzeń wodno-melioracyjnych ponad 4 miliony dniówek roboczych ogólnej wartości 105 milionów zł. M. in. oczyszczono lub naprawiono uszkodzenia rowów melioracyjnych na gruntach ornych, łąkach i pastwiskach na długości ok. 50.000 km, oczyszczono brzozy rzek na łącznej długości 2.600 km oraz wzmocniono i poprawiono 250 km wałów przeciwpowodziowych.

Z największym rozmachem rozwijała się „akcja melioracyjna” w woj. poznańskim. Chłopcy tego województwa wykonali różne prace konserwacyjne ogólnej wartości 24 milionów zł.

Z innych województw, które wyróżniły się rozmachem prac konserwacyjnych, wykonanych przez chłopów w „akcji melioracyjnej”, należy wymienić województwa: olsztyńskie, gdańskie i bydgoskie. Wartość prac konserwacyjnych, wykonanych przez chłopów woj. olsztyńskiego, wynosi 12 milionów zł. Taką samą wartość posiada wkład pracy chłopów woj. gdańskiego. W woj. bydgoskim wykonane przez chłopów prace konserwacyjne wyrażają się wartością 8 milionów zł.

W uznaniu dużego wysiłku chłopów, włożonego w należyte utrzymanie urządzeń wodno-melioracyjnych, Ministerstwo Rolnictwa przyznało dla gromad, które wyróżniły się w „akcji melioracyjnej” specjalne dyplomy uznania oraz nagrody w postaci radioodbiorników i bibliotek dla świetlic gromadzkich oraz narzędzi rolniczych do pielęgnacji łąk i pastwisk. Nagrody te rady narodowe wręczają obecnie wyróżnionym gromadom.

W tegorocznej społecznej akcji melioracyjnej chłopcy woj. szczecińskiego przepracowali ponad 100.000 dniówek roboczych. Oczyszili oni na długości 400 km rowy na gruntach ornych, przeprowadzili konserwację drenów na obszarze 15.000 ha oraz oczyszili rowy na łąkach i pastwiskach na obszarze 22.000 ha.

Czyn młodzieżowców Cementowni „Bolko”

Celem dopomożenia kierownictwu cementowni „Bolko” w trudnościach transportowych, na zebrań zarządu zakładowego kół ZMP, młodzieżowcy postanowili pomóc przy wyładunku surowca.

W ciągu dwóch dni, zetempowcy pracujący w cementowni i gipsowni wyładowali poza godzinami pracy 48 ton węgla i 43 tony gipsu.

W pracy przy wyładunku surowca wyróżnili się kol. Paweł Świercz i Henryk Smiech.

Wypuszczenia na wolność 24 demokratów hiszpańskich domaga się delegacja polska w ONZ

PARYŻ, wtorek
Delegacja polska złożyła w Komisji dla Spraw Humanitarnych i Społecznych projekt rezolucji w obronie 24 demokratów Barcelony, którym grozi kara śmierci. Treść rezolucji jest następująca: — Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych wyraża niepokój z powodu pogwałcenia w Hiszpanii praw człowieka. 24 barcelończyków, a wśród nich Lopez Raimundo mają stanąć wkrótce przed sądem doraźnym i grozi im kara śmierci za udział

Z każdym dniem coraz bardziej wzrasta liczba gromad i gmin, które w całości spłaciły podatek gruntowy i FOR oraz I i II ratę Pożyczki Narodowej. Np. w pow. opolskim 130 proc. podatku gruntowego wykonały gminy: Goraszowice, Czarnowasy, Wrzóska, Komprachcice i Zagwizdź. W spłatach FOR-u przodują: Komprachcice, Ozimek, Dąbrowka Dolna, Kup, Popielów i Pokój. W realizacji Pożyczki w pow. opolskim na czoło wysunęła się gmina Zagwizdź, wykonując już 70 proc. zadeklarowanej sumy. Następne miejsca zajęły: gm. Ozimek — 66 proc., Lubnany — 65 proc. i Nowa Wśń Królewska — 62,6 proc.

W pow. opolskim do 31 grudnia ub. r. 40 gromad wykonało w 100 proc. podatek gruntowy i 38 gromad — FOR.

Według ostatnich danych za rok ubiegły, woj. opolskie wykonało 55 proc. planu podatku gruntowego. Pierwsze miejsce zajmuje pow. opolski — 103 proc. a drugie pow. prudnicki mając wykonane 102,8 proc. planu. Następne miejsca zajmują: Racibórz — 99,6 proc., Oleśno — 98,9 proc., Niemodlin — 96,1 proc., Strzelce — 95,7 proc., Koźle — 95,3 proc., *Głubczyce — 94,1 proc., Kluczbork — 91,1 proc., Namysłów — 89,4 proc., Nysa — 89,1 proc., Grodków — 86,8 proc. i Brzeg — 81,4 proc.

W spłatach FOR-u przoduje nadal pow. prudnicki, który do 30 grudnia ub. r. osiągnął 103,4 proc. pła-

Przyspieszyć realizację zobowiązań finansowych wsi na Opolszczyźnie

Następne miejsca zajęły: Racibórz — 97,8 proc., Opole — 90 proc., Strzelce — 89 proc., Koźle — 87 proc., Oleśno — 83,7 proc., Grodków — 81,1 proc., Niemodlin — 75,7 proc., Kluczbork — 74,2 proc., Nysa — 67,7 proc., Głubczyce — 56,4 proc., Namysłów — 53,3 proc. i Brzeg — 31,7 proc.

Zbliża się ostateczny termin wpłat zadeklarowanych kwot na Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polskich. W związku z tym, prezydium gminnych rad narodowych, organizacje społeczne i polityczne winny wznieść agitację, aby nie został ani jeden chłop w woj. opolskim, który by w terminie nie wpłacił subskrybowanej sumy.

W skali ogólnowojewódzkiej w spłatach Pożyczki Narodowej wyróżniają się powiaty: Racibórz — 68,2 proc., Strzelce — 57,8 proc. i Prudnik — 57,8 proc. Dalsze powiaty wykonały: Koźle — 53,9 proc., Opole — 53,5 proc., Namysłów — 50,8 proc., Niemodlin — 50,2 proc., Grodków — 50 proc., Głubczyce — 47,2 proc., Kluczbork — 46,1 proc., Nysa — 45,9 proc., Oleśno — 44,3 proc. i Brzeg — 41,7 proc.

Realizacja zobowiązań finansowych wsi w skali wojewódzkiej nu-

si być przyspieszona. Aktywni gromadzki i gminni winni wyjaśnić tym wszystkim chłopom, którzy nie wykazywali się jeszcze z swych zobowiązań wobec Państwa Ludowego, że nikomu nie uda się wykręcić od tych obowiązków i że w stosunku do opieszalszych i opornych, komitatorów i ich popieczników — będą wyciągane surowe konsekwencje.

7 mln. złotych na Fundusz Udbudowy SZKÓŁ w woj. opolskim

Powaznymi osiągnięciami w budowie szkół poszczególnych woj. Kom. Funduszu Udbudowy Szkół w województwie opolskim. Dzięki ofiarności społeczeństwa Opolszczyzny w ciągu ub. roku wpłynęło na FOS około 7 milionów złotych. Umożliwiło to przeprowadzenie na szeroką skalę zakrojonych prac nad unowocześnieniem starych szkół, budową nowych budynków, jak również lepszym zaopatrzeniem szkół w sprzęt i pomoce naukowe.

W 1951 r. wybudowano 18 nowych budynków szkół podstawowych oraz nowy gmach dla szkoły ogólnokształcącej w Gorzowie, pow. Oleśno.

W roku bież. główną uwagę skieruje W.K. FOS na lepsze zaopatrzenie szkół w pomoce naukowe i sprzęt. Poza unowocześnieniem istniejących już szkolnych ośrodków, ponad 20 szkół otrzyma wzorowe gabinety fizyczne, chemiczne, geograficzne itp., wyposażone we wszelkie instrumenty i literaturę fachową. Rozmiar subwencji udzielonych poszczególnym szkołom wyliczone na wyposażenie, ilustruje m. in. dotacja dla ogólnokształcącej szkoły w Raciborzu, która otrzymała na pomoce naukowe 2 miliony złotych.

Rozmach budownictwa placówek służby zdrowia na Opolszczyźnie

W 1951 r. dzięki ogromnym funduszom przeznaczonym przez Radę i władze terenowe na rozbudowę lecznictwa, dokonano kompletnej przebudowy różnych placówek służby zdrowia w woj. opolskim, jak szpitale, ośrodki specjalistyczne itp. o łącznej kubaturze ponad 130 tys. m. sześciu. Wybudowanie nowego szpitala dziecięcego w Opolu oraz m. in. rozbudowa szpitala w Żarkowicach pozwoliły zwiększyć ilość łóżek o dalsze 400. Liczba ośrodków zdrowia na terenie województwa wzrosła do 30.

Rozmach budownictwa placówek służby zdrowia ilustrują plany na 1952 rok, w którym m. in. ukończona zostanie budowa nowego szpitala przeciwgruźliczego na 250 łóżek w Ślawieckich oraz szpitala ogólnego w Kietrze, co przysporzy ogółem 600 łóżek. Sieć większych izb porodowych wzrosła w tym okresie o dalsze 50.



Wojewódzka Szkoła Mechanizacji Rolniczej w Lubieżu prowadzi kursy traktorzystów przygotowując pracowników dla Państwowych Ośrodków Maszynowych. Kursanci, wśród których są również kobiety, oprócz zdobywania wiadomości teoretycznych poznają praktycznie budowę różnych typów traktorów i maszyn rolniczych. — Na zdjęciu Bogdan Mikszewicz uczy kursantów Stanisława Witka i J. Hula obsługi traktora „Zetor 25”.

Foto: CAF

Uroczyste obchodzić będzie Opolszczyzna 7 rocznicę oswobodzenia Warszawy

Za kilka dni obchodzić będziemy siódmą rocznicę wyzwolenia Warszawy przez bohaterską Armię Radziecką, oraz współdziałającą z nią oddziały Wojska Polskiego. 17 stycznia 1945 r. po przeszło pięcioletniej straszliwej okupacji hitlerowskiej, stolica Polski została wyzwolona przekształcając się dzięki troskliwej opiece Partii i Rządu w nowoczesną socjalistyczną stolicę Państwa Ludowego.

Rocznica oswobodzenia Stolicy w roku bieżącym podobnie jak w latach poprzednich będzie uroczystie obchodzona przez całe społeczeństwo.

Na terenie Opola powołany został ostatnio do życia Wojewódzki Komitet Obchodu 7 Rocznicę Wyzwolenia Warszawy, na czele którego stanął przewodniczący ORZZ tow. Tkocz. W skład Komitetu weszli przedstawiciele wszystkich instytucji i organizacji społecznych. Podobne komitety utworzone zostały we wszystkich miastach wydzielonych i powiatowych naszego województwa, a obecnie tworzone są one w gminach i gromadach.

We wszystkich miastach, wsiach i osiedlach województwa opolskiego zorganizowane zostaną w okresie od 16 do 27 bm. akademie okolicznościowe, które obok części oficjalnej, posiadają bogate programy artystyczne w wykonaniu lokalnych zespołów świetlicowych.

Akademia na szczeblu wojewódzkim odbędzie się w Opolu w czwartek 17 bm. w Domu Wojska Polskiego o godz. 17. Na program jej obok referatu tow. Tkocza złożą się

Spółczesność Stanów Zjednoczonych domaga się zniesienia reakcyjnej ustawy Smitha Wiec protestacyjny w Nowym Jorku

NOWY JORK, wtorek

W Nowym Jorku odbył się masowy wiec protestacyjny przeciwko reakcyjnej ustawie Smitha.

Z gorącą aprobatą uczestnicy wiecu powitali przemówienie wygłaszające o możliwości walki o pokój i pokojowe współistnienie państw o różnych ustrojach społecznych. Wszyscy mówcy nawoływali do wzmocnienia walki o zniesienie reakcyjnej ustawy Smitha, o zwolnienie wszystkich tych, którzy padli ofiarą tej ustawy i przebywają w więzieniach, jak na przykład przywódca Komunistycznej Partii USA i inni działacze demokratyczni. Podkreślili oni również konieczność zapobieżenia uwiezieniu dalszych 51 komunistów i działaczy postępowych, którym grozi proces za rzekome próby naruszenia ustawy Smitha.

Na wiecu przemawiało 8-mln z 17-tu przywódców komunistycznych, którzy wkrótce mają stanąć przed sądem oraz przewodniczący Amerykańskiej Partii Pracy — Marcellino Mowcy stwierdził, że grozi im rozprawa sądowa i więzienie za walkę w obronie pokoju i swobód obywatelskich. Władze amerykańskie, realizując swe plany agresji, pragną złamać opór przeciwko przygotowaniu wojennym drogą zastraszania, terroru i represji.

Uczestnicy wiecu uchwaliли jednomyślnie dwie rezolucje, które skierowano na ręce Trumana. Pierwsza rezolucja domaga się aby Truman natychmiast zwolnił aresztowanych przywódców Komunistycznej Partii USA i podjął kroki w celu zniesienia ustawy

Smitha. Druga rezolucja domaga się oddania pod sąd morderców postępowego działacza murzynskiego Harry Moore'a.

Nowoczesna elektrociepłownia powstaje w Warszawie

WARSZAWA, wtorek

W niedługim już czasie powstanie w Warszawie najnowocześniejsza w Polsce elektrociepłownia. Różni się ona od elektrowni tym, że dzięki specjalnym urządzeniom można maksymalnie wykorzystywać powstającą przy pracy parę i gorącą wodę, która w normalnych elektrowniach nie znajduje należytego zastosowania. Ta pierwsza w Polsce elektrociepłownia, budowana na wzór miejskich elektrociepłowni w ZSRR, zasilać będzie stolicę nie tylko w energię elektryczną, ale i w parę dla obiektów przemysłowych.

Elektrociepłownia wyposażona zostanie w najnowocześniejsze urządzenia kotłowe, turbiny, transformatory, urządzenia do nagrzewania itp. Całość tych urządzeń otrzymamy ze Związku Radzieckiego.

Przy montażu tych nowoczesnych urządzeń współpracować będą specjaliści radzieccy, którzy przeskoczą naszych monterów i techników w nieznanym dotychczas u nas dziedzinie.

Zgodnie z harmonogramem robót, nowa elektrociepłownia już w końcu 1953 roku zasili pierwszą część obiektu w energię elektryczną i w parę. Pod koniec Planu 6-letniego przewidywany jest, że elektrownia warszawska, a w latach następnych nastąpi podwojenie mocy.

Depesza
Premiera
J. Cyrankiewicza
do towarzysza
G. M. MALENKOWA
Do Towarzysza
G. M. MALENKOWA
zastępcy przewodniczącego
Rady Ministrów Związku
Socjalistycznych Republik
Radzieckich

MOSKWA — KREML

Z okazji pięćdziesiątej rocznicy Wasyli urodzin, przesyłam Wam Towarzyszu Wicepremierze, w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i swoim własnym, najserdeczniejsze życzenia długich lat zdrowia i pracy dla dobra i potęgi Związku Radzieckiego, dla dobra międzynarodowej klasy robotniczej i całego obywatelstwa, dla dobra przyjaźni polsko-radzieckiej.

Naród polski ceni w Wasz walecznym towarzyszu broni Wielkiego Stalina, ceni w Wasz nieustraszonego działacza w walce o pokój i postęp.

Józef Cyrankiewicz

G. M. MALENKOW odznaczony Orderem Lenina

MOSKWA, wtorek

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przyjęło 7 stycznia 1952 r. dekret o odznaczeniu G. Malenkowa Orderem Lenina.

Dekret ten głosi: „W związku z 50-tą rocznicą urodzin sekretarza KC WKP(b) i zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich tow. G. Malenkowa oraz z uwagi na jego wybitne zasługi wobec Partii Komunistycznej i narodu radzieckiego — odznaczyć tow. Georgija Malenkowa Orderem Lenina. Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. SZWERNIK Sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR A. GORKIN”.

Działania wojenne w Korei

Oddziały Armii Ludowej zatopili 2 okręty nieprzyjacielskie

Dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym 7 stycznia w Phenianie donosi, że oddziały Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi prowadzą na wszystkich frontach walki z nacierającym nieprzyjacielem zadając interwencjom amerykańsko-angielskim i wojskom lisymanowskim poważne straty w ludziach i sprzęcie.

Oddziały Armii Ludowej zatopili u wybrzeży zachodnich dwa okręty nieprzyjacielskie, które ostrzeliwały barbarzyńsko ogniem artyleryjskim miejscowości nadbrzeżne.

Artyleria przeciwlotnicza i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły pięć i uszkodziły dwa samoloty nieprzyjacielskie, które bombardowały miejscowości na wschodnim i zachodnim wybrzeżu Korei.

Wzmocnioną pracą wita młodzież Śląska nowy, trzeci rok Planu 6-letniego

KATOWICE, wtorek
Młodzieżowe brzozy zatrudnione we wszystkich niemal sektorach gospodarki narodowej na Śląsku z zapałem i entuzjazmem uczestniczą w socjalistycznym współzawodnictwie pracy, odnosząc poważne sukcesy w walce o zwiększenie wydajności pracy.

Ze zdwojoną energią przystąpili do pracy w nowym 1952 roku młodzieńcy górniczy Śląska. I tak brzoza młodzieżowa rębca Józefa Glenca z kopalni „Anna” w Pzowie wykonyuje średnio 200 proc. normy, zaś brzoza ZMP-owca Wilhelma Poloka, z tej samej kopalni, realizuje swe normy wydobywcze w pierwszych dniach bm. w blisko 160 proc. Ofiarne i z zapałem pracują brzozy młodzieżowe w kopalni „Rymer”. Szczególnie dobre wyniki osiąga zespół Pawła Zajacza, który wykonuje przeciętnie 180 proc. normy.

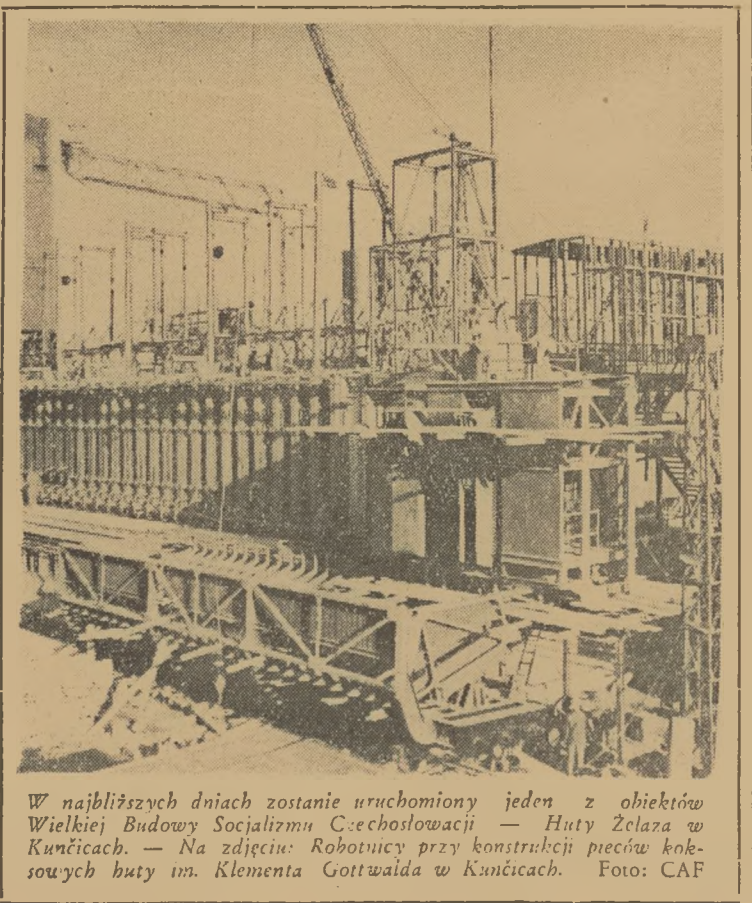
Znacznymi osiągnięciami w przyspieszeniu tempa produkcji szczycą

się ZMP-owcy z Górnośląskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Bytomiu. Stosując szeroko zasady pracy zespołowej przodują oni wśród innych załóg robotniczych. Młodzi robotnicy, którzy zameldowali o wykonaniu zadań produkcyjnych na rok 1951 z wysoką nadwyżką, z entuzjazmem przystąpili do realizacji zwiększonych zadań trzeciego roku Planu 6-letniego.

Na czoło brzozy młodzieżowych GZPO w Bytomiu wysunął się zespół Matyldy Greb, wykonujący blisko 125 proc. normy. Równie poważne rezultaty odnoszą robotnice

Zuzanna Czmok i Henryka Engel, realizujące swe zadania produkcyjne w granicach od 171 — 175 proc. normy.

Młodzi odzieżowcy z Bytomia na szeroką skalę stosują metodę kompleksowego oszczędzania. Wzoruje się na doświadczeniach towarzyszy ze Związku Radzieckiego młodzieżowcy GZPO wygospodarowali w grudniu ub. roku 20 tysięcy metrów nici i 38 sztuk igieł maszynowych. W ostatnim kwartale ub. roku wykazali oni dodatkową produkcję wartości przeszło 480 tysięcy złotych.



W najbliższych dniach zostanie uruchomiony jeden z obiektów Wielkiej Budowy Socjalizmu Czechosłowacji — Huty Żelaza w Kuniech. — Na zdjęciu: Robotnicy przy konstrukcji pieców koksowych hut im. Klementa Gottwaida w Kuniech. Foto: CAF

Upadek rządu Plevena

PARYŻ. Francuskie Zgromadzenie Narodowe 341 głosami przeciwko 243 wyraziło w poniedziałek po południu wotum nieufności rządowi Plevena.

O godzinie 19.30 Pleven udał się do prezydenta Auriola i złożył na jego ręce dymisję całego gabinetu.

Pineau otrzymał misję sformowania nowego rządu

PARYŻ, wtorek

Jak podaje agencja „France Presse”, prezydent Auriol zaproponował socjalistę Pineau przyjęcie misji sformowania nowego rządu.

TRYBUNA KORESPONDENTÓW

Jak nie należy rozdzielać premii

Ostatnio w Zakładach Wydobywa Piasku Nr 2 w Dzierżgowa- rozdziałem premie w sposób wysoce krzywdzący robotników.

Premie te na ogólną sumę 800 zł w myśl instrukcji miały być przyznane pracownikom, którzy wydatnie przyczynili się do realizacji II roku Szóstolatki.

Tymczasem kierownictwo zakładu dokonało rozdziału według własnego uznania, bez porozumienia się z Radą Zakładową i podstawową organizacją partyjną. I tak m. in. premie otrzymał Alojzy Plechula, który na terenie zakładu odcłagał robotników od przekroczenia planów dzien-

nych, premiowano również Karola Janasa, który jako brygadista nie wywalał się naliczyć z powierzonej mu funkcji za co ma być zdjęty z dotychczasowego stanowiska.

Nagrodzono również niesłusznie premią Sobczka i Kaczmarczyka.

Zachodzi pytanie, dlaczego nie premiowano pracowników, którzy naprawdę swoje wydatny wkład w realizację zobowiązań produkcyjnych, jak np. Regina Zachód, Augustyn Głuszka i inni, a którym premia ta słusznie należała się.

Witold Król

Uruchomić drugą kasę na stacji PKP w Prudniku

Na stacji kolejowej w Prudniku istnieją dwa ołkienniki kasowe, lecz niestety czynne jest zawsze tylko jedno.

Skutkiem tego w dni targowe i w okresie świątecznym w kłopoty po bilety można stracić i pół godziny drogiego czasu, nie otrzymawszy biletu. Skutek tego

takt, że część pasażerów wstąpiła do pocągów bez biletów narazając się na dopłatę.

Aby zapobiec podobnym wypadkom należy w okresach nasylenia ruchu na stacji PKP w Prudniku uruchomić drugą kasę.

Edmund Lipiński

W głubczyckim browarze zapomniano o współzawodnictwie

Kierownictwo Zakładów Fermentacyjnych-Piwowarskich w Głubczycach, mało uwagi poświęca współzawodnictwu. Przecież Zakłady Fermentacyjne-Piwowarskie mogą poszczycić się dzielnicą i pracowitymi robotnikami: palacz Jan Kendrowski ma w swej pracy poważne osiągnięcia w oszczędzaniu węgla. Spala on na pierwszej zmianie 24.120 kg we-

gla, podczas gdy Paweł Różycki na tej samej zmianie spala w tych samych warunkach — 26.400 kg. Ponadto Jan Kendrowski obsługuje normalnie 4 paleniska kotłowe.

Rada zakładowa winna zorganizować w zakładach szerokie współzawodnictwo, które z pewnością przyniesie poważne osiągnięcia.

Zygmunt Grabowski

Kto zapłaci?

Zarząd świetlicy gromadzkiej ZSCH w Spółdzielni Produkcyjnej w Kamienicy, pow. Nysa, stanął przed zagadką, kto będzie płacił rachunek w kwocie 280 zł za reperację radioodbiornika należącego do świetlicy gromadzkiej ZSCH w Kamienicy.

Dziwnym zbiegiem okoliczności radioaparat ten od 1950 r. nie był w posiadaniu świetlicy i nie był przez młodzież wykorzystywany, ponelwał znajdował się on w prywatnym mieszkaniu byłego przewodniczącego spół-

dzielni produkcyjnej Michalskiego. Dopiero kilka dni temu na interwencję Inspektora Zarządu Powszechnego ZSCH w Nysie, aparat „odzyskano”, ale okazał się on niezdający do użytku: trzeba było go oddać do reperacji. Aparat jest już czynny, ale jest również do zapłacenia rachunek w kwocie 280 zł.

Zarząd świetlicy zapytuje: kto winien za to zapłacić? Czy czasem nie ob. Michalski.

J. Laskowski

Więcej troski

o poziom szkolenia partyjnego

Szkolenie ideologiczne jest niezwykle ważną i odpowiedzialną dziedziną pracy partyjnej, to też egzekutywa organizacji partyjnej winna kłaść szczególny nacisk na podniesienie poziomu politycznego członków i kandydatów Partii.

Tow. Roman Zambrowski — sekretarz KC. PZPR na otwartu nowego roku szkolenia partyjnego w Warszawie w dniu 8.X.50 r. powiedział: „Zadaniem szkolenia partyjnego jest wychowanie w członkach Partii najlepszych cech komunisty — ofiarności, bezwzględności w walce z wrogiem dyscypliny, umiejętności przelamywania wszelkich trudności”.

Doniosłość szkolenia partyjnego nie doceniają niektóre organizacje partyjne z terenu miasta Opola, a między innymi i organizacja partyjna przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu.

We wrześniu 1951 roku organizacja partyjna przystąpiła do organizowania szkolenia ideologicznego, lecz z pracy tej nie wywiązała się należyte.

Nabór słuchaczy dokonany został w niezwykle pośpiechu, nie starano się zbadać poziomu poszczególnych towarzyszy przy ich klasyfikowaniu na odpowiedniego rodzaju kurs. Nie starano się z spośród ponad 200 członków organizacji wyłowić do szkolenia towarzyszy najbardziej chętnych jak i nie starano się wyłamać najmniej uświadomionych towarzyszy obowiązku szkolenia się, jak i korzyści stąd wynikających.

Za małą uwagę zwrócono na ilość kobiet biorących udział w szkoleniu (5 proc.) członków ZMP i aktywnych działaczy związkowych.

Nie objęto szkoleniem ani jednego agitatora, sekretarzy organizacji oddziałowych, a w nikłym tylko stopniu członków egzekutywy i Komitetu Zakładowego.

Zbyt późno typowano wykładowców lub też nie powoławano ich na czas, tak że np. nawet w dniu otwarcia kursu i stopnia w dniu 16.10. nie było wykładowcy. Komitet Zakładowy nie stracił się odcisnąć wykładowców od prac ubocznych, co niejednokrotnie uniemożliwiało wykładowcom przygotowanie się do wykładu.

Nie zapewniano również ilości wykładowców, poprzez niewysyłanie w teren słuchaczy w dniu zajęcia.

Nie dopilnowano także, aby wykładowcy brali udział w szkoleniu przynajmniej o 1 stopień wyższym.

Brak było również kontroli ze strony Komitetu Zakładowego

nad przebiegiem szkolenia na 3 istniejących kursach.

Nie zajęto również do tej porę zdecydowanego stanowiska w stosunku do bumelantów w szkoleniu ideologicznym, co obniża powagę kursu i rozluźnia dyscyplinę.

W ostatnim czasie Komitet Miejski PZPR w Opolu zainteresował się bliżej zagadnieniem szkolenia partyjnego na terenie Prezydium Woj. Rady Narodowej, pomógł zbadać niedociągnięcia oraz udzielił pomocy, którą wszyscy już teraz wyraźnie odczuwamy.

Znaczna część dotychczasowych braków została już zlikwidowana.

Józef Zadróżyński
korespondent

Zielony zeszyt agitatora Hajdy

Chcę zapoznać się z tow. Stanisławem Hajdą z Zakładów Naprawy Maszyn Rolniczych w Łambinowicach, wzbudziły we mnie niektóre fragmenty rozmów przeprowadzonych z innymi członkami tej organizacji partyjnej.

Tow. Barankiewicz, sekretarz organizacji partyjnej, powiedział o Hajdzie:

— Dobry towarzysz, dobry agitator.

Tow. Ptasiecki przypomniał sobie:

— To właśnie Hajda był inicjatorem zbiorowego czytania.

Inni towarzysze również wyrażali się o nim z uznaniem. Jednak rozmowa z tow. Hajdą była dość trudna — nie chciał o sobie mówić. Wreszcie mimochodem powiedział:

— Gdybym miał swoje notatki...

Notatki można było przeczytać. Postanowiłem je przeczytać.

Zapiski tow. Hajdy z początku roku 1951 są jeszcze ogólnikowe, trochę kronikarskie. Już one jednak wskazują na szeroki wachlarz jego zainteresowań.

17. 3. 51 r.

W związku ze strajkiem robotników w Barcelonie przeprowadziłem zebranie i rozmowy uświadamiające, potem zorganizowałem wśród załogi zbiórki na rzecz strajkujących.

22. 3. 51 r.

Otrzymałem naradę produkcyjną grupy, z omówieniem zagadnienia oszczędności i obniżki kosztów własnych.

Analiza ujawnionych błędów pozwoli na dalsze usprawnienie pracy Gminnych Spółdzielni

Przed kilku dniami na wsi opolskiej zakończyła się kampania wyborcza do Zarządów Gminnych Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej”.

Jak wynikało ze sprawozdań ustępujących zarządów, oraz z głosów w dyskusji, praca placówek wiejskiego handlu społecznego, obok niewątpliwych osiągnięć — wykazuje jeszcze wiele braków.

Błędy, niedociągnięcia, a nawet poważne zaniedbania mają swe źródło głównie w słabym powiązaniu się części zarządów GS. z masami członkowskimi, w ich małej dbałości o podnoszenie poziomu zawodowego i ideologicznego pracowników, w niedostatecznej kontroli działalności poszczególnych ogniw terenowych ze strony czynników nadrzędnych, więc nie których PZGS i CRS.

Nie wolno również pomijać mil czeniem faktu małego zainteresowania się sprawami spółdzielczości samopomocowej ze strony poszczególnych terenowych rad narodowych, oraz braku dostatecznej opieki niektórych Komitetów Gminnych Partii, które nie przejawiały zainteresowania dla problemów handlu społecznego na swoim terenie.

Weźmy dla przykładu powiat nyski.

W powiecie tym istnieje 14 gminnych spółdzielni, skupiających całkowicie w swym ręku skup ziemiołódów i zaopatrzenie wsi.

Większość gminnych spółdzielni w pow. nyskim, jak np. GS-y w Głucholazach, Trzeboszowicach, Jasienicy Dolnej i Złotogłowicach wykazywały stale zwiększającą się troskę o zaspokojenie potrzeb terenu, o wykonywanie planów na odcinku skupu i kontraktacji, GS w Trzeboszowicach stale przekracza plany skupu mleka; to samo dotyczy skupu dro-

biu, który Trzeboszowice wykonały ostatnio w przeszło 200%.

Wymienione GS-y mają również osiągnięcia w skupie zboża. Wystarczy tu wspomnieć, że GS w Burgrabicach już z początkiem grudnia zameldował o wykonaniu w 101 proc. rocznego planu skupu zboża. Ogólnie — jeśli chodzi o skup ziemiołódów, to aparat nyskich GS-ów wykazał wiele energii, pokonując zwycięsko przeszkody związane z transportem.

W toku zebrania stwierdzono po za tym zwiększenie się troski niektórych zarządów o dokumentację finansową. Na wyróżnienie zasłużyła tu GS-y w Starym Lesie, Głucholazach i Kępnicy, które prowadząc księgowość na bieżąco, służą mogą za wzór dla innych tego rodzaju placówek.

Obok tych osiągnięć, dyskusja na zebraniach wyborczych do władz gminnych spółdzielni w powiecie nyskim, ujawniła szereg poważnych braków, wśród których należy wymienić na pierwszym miejscu nie zawsze właściwy stosunek do potrzeb terenu, oraz małą troskę o upływnienie remanentów sklepowych. Wyrazem tego były np. wypowiedzi delegatów na zebraniu w Goświnowicach, którzy wskazywali na wypadki braku w sklepach takich artykułów jak podkowy, hacce, smary i t. p. w tym czasie, gdy w magazynach PZGS artykułów tych było aż nadto wiele. W GS Nowaki np. stwierdzono spore zapasy skóry, podczas gdy w innych GS-ach było jej brak. Duże remanenty, zwłaszcza jeśli chodzi o artykuły żelazne, ujawniono w sklepach Gminnej Spółdzielni w Starym Paczkowie.

Specjalnej uwagi wymaga zagadnienie kontroli, instruktażu i szkolenia, który zgodnie ze słowami instruktorów kontroli wewnętrznej nyskiego PZGS-u tow. Kurka, traktowany był dotychczas przez poszczególnych zarządów gminnych spółdzielni jak przyślowe „pięte koło u wozu”.

Jasnym jest że duża wina za ten stan rzeczy ponoszą referenci kontroli wewnętrznej w GS-ach, którzy lekceważą sobie często swe obowiązki. Np. w Nowakach tamtejszy referent ob. Zygmunt Kozłowski w tym czasie, kiedy powinien znajdować się w terenie, przebywał często w domu.

Sprawozdania i głosy w dyskusjach na zebraniach wyborczych potwierdziły w zupełności zasadę, że aktywność komisji rewizyjnej, gminnych rad kontroli oraz komitetów członkowskich jest gwarancją należytego rozwoju spółdzielni. Obok bowiem słabej kontroli i niedostatecznego szkolenia personelu sklepowego — mała aktywność organów samorządu spółdzielczego stała się główną przyczyną mank i niedoborów, jakie zanotowano w ubiegłym roku na terenie gminnych spółdzielni w gminach Słeszczewice, Szczańska, Stary Paczków i Burgrabice.

Obraz tych niedociągnięć byłby niepełny, gdyby nie wspomniano o małej trosce zarządów gminnych spółdzielni, jeśli chodzi o śledzenie należności od innych instytucji. Stąd wynikały trudności w zaopatrzeniu sklepów spowodowane brakiem kredytów na zakup towaru.

Zebrania wyborcze do władz gminnych spółdzielni dały wiele cennego materiału. Nowo wybrane zarządy winny z głosów, jakie padały w toku dyskusji, wyciągnąć odpowiednie wnioski, które przyczynią się do dalszego usprawnienia pracy placówek handlu społecznego na wsi.

(ZJ)

O czym zapomniał Wydział Polityczny POM w BRZEGU

Krzatający się przy przebudowie chlewni członkowie spółdzielni produkcyjnej „Przełom” w Przysławiu w swych murarskich, poplamiłach wapnem ubrań, z kielniami w ręku, sprawiali raczej wrażenie brygady murarskiej, niż pracujących chłopów. Praca dobiegała końca. Jeszcze tylko parę cegieł pozostało do wymurowania chodnika i do czystej wybielenie chlewni można było wprowadzić 60 tuczników.

Spółdzielcy „Przełomu” umleli sobie radzić. Własnym gospodarskim sposobem wyremontowali oni oborę, część stodoły i poczynili wiele innych usprawnień, które przyniosły im znaczne oszczędności. W ostatnim kwartale ub. roku zakupili oni 40 świń, 15 krów, i ogiera i 35 sztuk drobiu.

Życie w młodej rozwijającej się spółdzielni nabiera coraz wyraźniejszych rumieńców, krzepnie i zespala się grupa spółdzielców w walce o coraz lepsze gospodarce wyniki swej zespołowej pracy.

Nie wszystkie jednak trudności pokonywane są przez spółdzielców dość śmiało. I trzeba powiedzieć, że wpływa to często z poważnych jeszcze braków w pracy politycznej organizacji partyjnej.

Główną bolączką spółdzielców jest mała ilość ludzi do pracy. W gromadzie Przysławie jest 50 proc. gospodarzy indywidualnych, wśród których należy prowadzić systematyczną pracę uświadamiającą, omawiać z nimi, korzystać jakiejś gospodarki kolektywnej, aby zachęcić ich do wstąpienia w szeregi członków spółdzielni produkcyjnej. Sprawa ta jednak nikt się nie zainteresował. Nie zatroszczono się o

przyciągnięcie do spółdzielni wle w producyjnych chłopów małych i średniolich; zapomniano również o pracy wśród członków spółdzielni, zarówno partyjnych jak i bezpartyjnych.

Feliks Ożga — kandydatka Partii — nie uczęszcza na zebrania i nie przejawia żadnej aktywności. W ciągu roku wyrobiła ona zaledwie 79 dników. Organizacja partyjna nie zwróciła na to uwagi. Są również członkowie spółdzielni, którzy nie uczęszcza na zebrania i obowiązków, jak np. J. Gufkowski który wcale nie wychodzi do pracy, czy też Antoni Czelebyk. I o nich jednak organizacja partyjna zapominała.

Sekretarz organizacji partyjnej tow. Rudnik tłumaczy swą małą aktywność nawalem zajęć gospodarskich w spółdzielni produkcyjnej. Tow. Rudnik winien zrozumieć, że bez pracy politycznej nie może być mowy o prawdziwych, wielkich i trwałych osiągnięciach.

Wina za niedociągnięcia w pracy politycznej w spółdzielni produkcyjnej w Przysławiu, ponosi również Wydział Polityczny POM, który zbyt słabą opieką odcina się od organizacji partyjnej, nie wpływa na podniesienie świadomości politycznej członków spółdzielni produkcyjnych i ukształcanie w nich socjalistycznego stosunku do pracy.

Wprawdzie do spółdzielni „Przełom” często przyjeżdżają a gromadzie i instruktorzy Wydziału Politycznego POM-u, ale pomoc ich posiada charakter tymczasowy. Np. tow. Karol Włocławski instruktor POM-u, w czasie omówień oświeśleń pomagał spółdzielcom. Na tym jednak kończyła się jego rola. Nie interesował się on pracą organizacyjną partyjnej, nie pomógł jej usunąć braków.

Walka o nową socjalistyczną wieś i umocnienie istniejących już spółdzielni wymaga ze strony aktywności politycznej POM-ów troskliwej i nieustannej opieki politycznej nad organizacjami partyjnymi w spółdzielniach. O tym nie może zapominać Wydział Polityczny POM w Brzegu. (w)

Nasz felieton

Przypomniał sobie

W powiecie głubczyckim znajduje się wiele świetlic wiejskich. Znaczną ich część mieści się w prymitywnych salach i domach i wymaga gruntownego remontu. Doceniając bolączki świetlic głubczyckich, zarówno Okręgowa Rada Związków Zawodowych, jak i Zarząd Wojewódzkiej ZSCH i Prezydium Woj. R.N. w Opolu wysygnowały odpowiednio kwoty na przeprowadzenie remontów świetlic.



Rok 1951 przeleciał szybko — niektóre świetlice wiejskie zostały odremontowane przez członków gromad i gmin systemem gospodarczym — inne, które miały mniej szczęścia jeszcze bardziej podupadły. Nasuwa się zapewne pytanie: dlaczego tak się stało, jeśli istniały fundusze na ten cel.

Odpowiedź jest prosta i łatwa. Kierownik referatu Kulturalno-Oświatowego przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Głubczycach Kukurowski „zapomniał” o swoich obowiązkach służbowych.

Trudno pamiętać o odległych o wiele kilometrów świetlicach wiejskich, gdy o kilka metrów jest Gospoda Nr 1, gdzie można w miłym towarzystwie popijać wódeczkę i rozprawić o sprawach... kulturalnych i oświatowych powiatu.

Trzeba jednak oddać sprawiedliwość ob. Kukurowskiemu, że jednak w końcu „poprawił się” i zabrał się na „serio” do remontu podległych sobie świetlic.

Mianowicie już w dniu... 28 grudnia ub. roku zwrócił się do przewodniczącego Zarządu Powiatowego ZMP w Głubczycach z prośbą o pomoc w „planowym wydatkowaniu” preliminarzowej na remonty symy, bo za trzy dni kończy się rok i... pieniądze mogą „przebiec”.

„Z „niezrozumiałości” da referenta powodów przewodniczącego Powiatowego Zarządu ZMP odmówił pomocy — tłumacząc się tym, że powinien był się zwrócić do niego o pomoc w lutym, a nie u progu nowego roku. Wobec powyższego „zrozpaczony” Kukurowski nie mógł tego „przeboleć” pośród „naturalnie” swój żal do gospody — tym razem Nr 2, gdzie w gronie „dobrych” kolegów zachowywał się tak, jak nie powinien zachowywać się pracownik aparatu państwowego.

Co na to Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Głubczycach? Według korespondencji Tadeusza Wójtyły opracował... A. Lida

Przyszedłem do przemysłu ze wsi

... Miękką krawędź pług wilgotną ziemię. Skiby lśnią jak wyszlifowane. Paweł wstąpił ze złością przez zęby. Bo ojciec lada jako prowadził pług, zatopiony w jakieś swoje wspominki...

Stanisław Janowicz przerwał czytanie i popatrzył na zgromadzoną w pokoju rodzinę. Zona przypomniała na chwilę o robotcie. Wydawała się jakaś młodsza, gdy tak cichutko śledziła ze złością na kolanach spracowany rękami, w żółtawym świetle nisko zawieszonych nad stołem lampy. Teresa rysowała coś w zeszytach, 6-letni Janusz zaś otworzył buzię słuchając czytania ojca, najmłodsze dzieci Wiesio i Waldek bawili się spokojnie obok matki.

— No dzieci, czas spać. Jutro rano trzeba wstać do przedzłola.

Gdy gromadka dzieci ułożyła się już do snu i Janowicz został w pokoju sam z żoną, zatopił się znowu w lekturze. Ale po kilku minutach zagadnął:

— Czy pamiętasz Walerciu nasze dawne lata? Westchnęła ciężko.

— Pamiętam, a jakże, pamiętam...

— Bo widzisz, gdy patrzę teraz na jasne ściany naszego no-

kiego w Siedlicach. Wysupał ołciec z westchnieniem 250 zł za trzyletnią naukę. syna, matka zapakowała kuferek i od tego czasu terminował u szewca. Nosił więc wodę i rąbał drzewo, zamiatał klasny i duży warsztat majstra, od czasu do czasu dopuszczano go łaskawie do właściwej pracy.

W tym czasie zmarł ojciec i spaliła się zagroda. Nie miał więc już chłopak domu, bo matka zamieszkała katem u rodziny.

Gdy przyszedł hitlerowski okupant wywieziono go na roboty do Niemiec. Pracował u bogatego chłopca na roli, śledził w obozie karnym, później dostał się do roboty w mieście.

Po wojnie wrócił do rodzinnej Studzińki. Mieszkał tam katem kilka lat, ożenił się, przyszedł na świat dzieci — trudno było je wyżywić na 63 arach lichej ziemi. Wiedział jednak o tym, że Polska Ludowa myśli właśnie o takich jak on, którzy najedli się biedy w sanacyjnych i wojennych czasach.

Zycie jego zasadniczo zmieniło się w 1950 roku od chwili, gdy zgłosił się do Urzędu Zatrudnienia. Skierowano go do pracy w Śląskiej Fabryce Obuwia w Otmęcie. Przyjechał i od razu spodobano się jasne, przestronne

17. 11. 51 r.

Podhalicki sprzedał Państwu całą należną ilość zboża. Każdy tydzień, każdy dzień przynosi nowe problemy. Tow. Hajda pilnie notuje.

3. 12. 51 r.

Nasze normy są już przestarzałe, wysoko je pracujemy. Potrafimy już lepiej pracować. Zwołaliśmy w tym celu naradę grupy produkcyjnej. Uchwaliliśmy normy zrewidować i podnieść.

6. 12. 51 r.

Nowe normy omówiliśmy w indywidualnych rozmowach.

8. 12. 51 r.

Nasza organizacja partyjna nie rośnie. Nie przyjmujemy nowych kandydatów. Widzę przyszłość dobrego członka Partii w zetknięciu z Józefem Chrzyszczem. Jest dobrym pracownikiem i aktywnym działaczem. Mówięm już z nim na ten temat. Sądzi, że jeszcze do Partii nie dojdzie. Wiem, że jest jego pragnieniem być członkiem Partii. Będzie z nim jeszcze rozmawiał. Mieszka w mojej wsi.

10. 11. 51 r.

Omówiliśmy akcję planowego skupu zboża. Postanowiliśmy, że my, robotnicy, którzy mieszkamy na wsi, musimy dać dobry przykład chłopom. Za wśród nas jeszcze takie, którzy nie wywiązali się ze swoich obowiązków.

12. 11. 51 r.

W hali spotkałem Podhalickiego z mojej wsi, z Wierzbicy. Wiem, że Podhalicki zaniedbał swoje obowiązki. Przypomniałem mu nasze ostatnie zebranie i powiedziałem, że przynosi nam wstydy. Podhalicki nie jest zły człowiekiem.

10. 11. 51 r.

Odbyliśmy zebranie partyjne, na którym przyjęto trzech nowych kandydatów: Edwarda Bielaka, Józefa Sobulę, Józefa Chrzyszczę.

Zielony zeszyt tow. Hajdy wiele powiedział. Pokazał on trudną, codzienną odpowiedzialność, a także szczerą pracę agitatora partyjnego, umiejscawiając z uporem i konsekwencją walczyć o realizację wskazań Partii, o dobro fabryki.

Jerzy Gałuszka

Lista nagrodzonych w konkursie „Opolskiej Trybuny Robotniczej” p. t. „Czy znasz Związek Radziecki”

1. Barbara Karpiniec — Opole, 2. Czesława Wysoczyńska — Kłuczbork, 3. Antoni Kopciński — Żyrowa, 4. Franciszek Olejnik — Prudnik, 5. Jan Szymański — Kłuczbork, 6. Jerzy Drapalski — Kłuczbork, 7. Bronisław Rawa — Leśnica, 8. Kazimierz Jastrzębski — Olesno, 9. Gertruda Drag — Lublany, 10. Dłotzy Hincman — Nysa, 11. Józef Różnawski — Racibórz, 12. Walter Rudela — Sułkowice, pow. Koźle, 13. Stefan Raczynski — Olesno, 14. Paulina Frań — Brzeg, 15. Józef Tkacz — Dylaki, 16. Henryka Wójcik — Opole, 17. Tadeusz Kępcowski — Radłów, 18. Tadeusz Zieliński — Opole, 19. Aleksander Placek — Opole, 20. Stanisław Zych — Nysa, 21. Herbert Grzeska — Gogolin, 22. Janina Szczerba — Niemodlin, 23. Jan Sierc — Groźnice, 24. Stanisław Kuźniar — Nysa, 25. Jan Gabriel — Opole, 26. Helena Zdeb, 27. Józef Mulik — Namysłów, 28. Maria Cebula — Karłowice, 29. Michał Dąbrowski — Opole, 30. Józef Krukowski — Gogolin, 31. Ludmiła Piatkówna — Wysoka, pow. Olesno, 32. Wiktor Olszówka — Kuźnia Raciborska, 33. Zdzisław Sołdecki — Opole, 34. Werner Lewpich — Kłuczbork, 35. Stefan Słowik — Opole, 36. Marta Bardoń — Gogolin, 37. Antoni Walotek — Opole, 38. Józef Wielgus — Opole, 39. Eugeniusz Madej — Opole, 40. Józef Kunertowa — Gogolin, 41. Mieczysław Gomółka — Opole, 42. Piotr Liersz — Jamołowice, 43. Jan Skórkielaw — Prudnik, 44. Jerzy Urbanowicz — Opole, 45. Antoni Szynek Sławikowski, p. t. Brzeźnica, 46. Antoni Bartka — Pruszków, 47. Ludwik Dziuk — Opole, 48. Joachim Lauer — Opole, 49. Wojciech Włodarczyk — Opole, 50. Joachim Kola — Opole, 51. Władysław Olek — Olesno, 52. Tadeusz Krężel — Nysa, 53. Józef Waloszek — Krapkowice, 54. Józef Polaczyk — Dobleszów, pow. Koźle, 55. Rajnold Gajon — Opole, 56. Antoni Zatok — Niemodlin, 57. Kazimierz Górny — Nysa, 58. Józef Krap — Opole, 59. Karol Sutarzewicz — Kłuczbork, 60. Marian Łączkowski — Opole, 61. Tomasz Pasoń — Chrzostów, 62. Edeltraut Warwas — Groźnice, 63. Stanisław Gieła — Kłuczbork, 64. Stanisław Matkowska — Opole, 65. Wiktor Trzaskówna — Opole, 66. Józef Sośnik — Sławice gm. Wrzesin, 67. Bogusław Czuber — Leśnica, 68. Halina Sołtyś — Opole, 69. Maria Krap — Opole, 70. Elżbieta Widok — Opole, 71. Rudolf Burzy — Rutkowitz, 72. Wojciech Bieliński — Krapkowice, 73. Kazimierz Starak — Ligota Turawska, 74. Lesław Mazur — Ożmiele, 75. Wanda Partyka — Sławice, 76. Stanisław Regucki — POM, 77. Adolf Pytel — Dylaki, 78. Magdalena Gerszwin — Opole, 79. Stanisław Pawełka — Nowa Wieś Królewska, 80. Helmut Klimek — Nowa Wieś Królewska, 81. Mieczysław Wieszak — Opole, 82. Józef Barakiewicz — Tułowice, 83. Czesław Wojciechowski — Opole, 84. Eryka Przybyła — Ożmiele, 85. Władysław Kościółek — Kłuczbork, 86. Manfred Szaflik — Zdzisławice, 87. Zbigniew Kuźniarski — Opole, 88. Rita Zwiata — Opole, 89. Romuald Kozarski — Opole, 90. Henryk Rozkosz — Odrawa p. Gogolin, 91. Aleksander Koltunik — Opole, 92. Helena Hajn — Opole, 93. Tadeusz Nud — Opole,

NAGRODY OTRZYMAJĄ POCZTA:

1. Stanisław Dudek — Brzeg, 2. Emil Trojanowski — Opole, 3. Zbigniew Nowicki — Opole, 4. Tadeusz Ryskowski — Opole, 5. Maria Imbra — Kędzierzyn, 6. Kazimiera Olek — Olesno, 7. Eryk Chytrek — Żużela, 8. Leopold Mazur — Rożyna p. Brzeg, 9. Władysław Powroźnik — Opole, 10. Zdzisław Skulski — Kłuczbork, 11. Ryszard Ryński — Nysa, 12. Stanisław Kozłowski — Racibórz, 13. Józef Staszak — Kędzierzyn, 14. Jan Wesołyński — Nowa Wieś Królewska, 15. Krystyna Harlińska — Groźnice, 16. Gizela Sławek — Jasienica Dolna, 17. Bronisława Wróbel — Opole, 18. Walenty Stogin — Zdzisławice, 19. Paweł Wocka — Racibórz, 20. Rajnold Klose — Nowa Wieś Królewska, 21. Lucyna Skorek — Paczków, 22. Józef Dąbrowski — Strzelce Opolskie, 23. Henryk Mucha — Racibórz, 24. Gerard Holik — Dobrzeń Mały, 25. Otton Bulenda — Brzeźnica, 26. Emma Lipka — Karłowice, 27. Mieczysław Rabszytn — Otmęt, 28. Emilian Strzeka — Reńska Wieś, 29. Gerard Rakosz — Zdzisławice, 30. Krystyna Grymkowska — Brzeg, 31. Jan Morawiec — Żużela, 32. Kazimierz Grzesik — Zabłowie pow. Olesno, 33. Ryszard Spajł — Kobylny, 34. Arnold Wende — Miejsce Kłodnickie, 35. Jan Piuch — Kłuczbork, 36. Czesław Szymczewski — Blachownia Śląska, 37. Magdalena Gajda — Stanisławice Małe, 38. Władysław Gręziowski — Tarukowa p. Głubczyce, 39. Stanisław Mrok — Racibórz.

UWAGA:

Nagrody należy odbierać w Redakcji „Trybuny Opolskiej” w Opolu, ul. Powstańców 9, między godz. 13-14, a 17-18 w dni robocze.

Zarząd Wojewódzki ZSCh w Opolu organizuje wycieczkę dla produkujących chłopów

Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej w Opolu organizuje w pierwszym kwartale br. cztery wycieczki zbiorowe, po 150 ludzi każda do ośrodków przemysłowych i rolniczych na terenie całego kraju.

Wycieczki zwiedzą Warszawę, Gdańsk, kopalnię węgla zagłębia katowickiego, Nową Hutę, Zakłady Azotowe i Nowosolę Sztucznych w Chorzowie.

Czy Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego w Opolu zapomniał o fabryce mydła „Piast”

Przy ul. Oleskiej 31 — 25 w Opolu mieszczą się niewielkie zakłady podległe Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego, obejmujące fabrykę chemiczną „Piast”, nastawioną na produkcję mydła i proszku do prania, oraz pralnię i farbiarnię.

Bliskość obu zakładów i związana z tym możliwość stałego i systematycznego kontaktu z ich działalnością przez WZPT, powinna wpłynąć dodatnio na produkcję. Niestety w zakładach odczuwa się brak opieki zarówno nad sprawami produkcyjnymi, jak również nad warunkami bytowymi robotników i ich życiem kulturalno-oświatowym.

Roczny plan produkcji proszku do prania wykonany został przez fabrykę zaledwie w 78 proc. Zakład walczy z trudnościami w zaopatrzeniu w surowce, na skutek czego zachodzi często wypadek przestoju. Nie wiadomo jak

długo jeszcze będzie trwał ten stan — zapotrzebowanie na surowce złożono w październiku ub. r., ale jak dotychczas, nikt nie potrafił wyjaśnić, kiedy to stanie ono zrealizowane.

Dach magazynu gotowych wyrobów przecieka w kilka miejscach tak, że w razie deszczu woda spływa wprost na proszek i mydło — czyniąc duże szkody. W magazynie pralni brak jest odpowiedniego zabezpieczenia i zamków.

Trudno dziwić się niedbałstwu panującemu w fabryce mydła, jeśli nawet dyrekcja Wojewódzkiego Zarządu Terenowego jako czynnik nadzorujący i koordynujący pracę podległych sobie placówek, nie przejawia zainteresowania gospodarką zakładu. Dyrektor WZPT Zawada mieszka co prawda na terenie Zakładu, nie zagląda jednak nigdy do pomieszczeń produkcyjnych, nie znalazł

nawet czasu by porozmawiać z sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej, czy przewodniczącym Rady Zakładowej. Z dyrektora również rzadko kiedy tu zagląda.

W zakładzie — ze względu na mały stan załogi nie ma etatowego przewodniczącego Rady Zakładowej. Funkcję tę pełni robotnik ob. Paweł Szajca, któremu jednak nikt, oprócz sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, w jego trudnej pracy nie pomaga.

Pięciu pozostałych członków Rady, meżowie zaufania, Rada Kłobeca ZMP — nie wykazują żadnej aktywności. Posiedzenia Rady odbywają się wprawdzie regularnie, nie omawia się na nich jednak zagadnień produkcyjnych, współzawodnictwa pracy czy racjonalizatorstwa. Komisja współzawodnictwa nie zbroiła dotychczas jeszcze nic od czasu jej powołania, to jest od dnia 2 kwietnia ub. r.

Brak szkolenia wpływa ujemnie nie tylko na kwalifikacje robotników, ale również na ich zainteresowanie się życiem zakładu i jego potrzebami. Powinno kuleć życie kulturalno-oświatowe. W świetlicy zakładowej nie ma ani jednej gazetki ściennej, brak głośnika, czasopiśma są zdekompletowane. Na całą biblioteczkę składają się zaledwie cztery książki — VIII tom „Potopu” i „Bartek zwycięzca” Sienkiewicza. „Ojczyzna” Wasilewskiego, oraz „Niesamowita farma” Wanda.

Przypominając o istnieniu fabryki „Piast” oraz pralni i farbiarni, nie wapiemy, że wkrótce sytuacja w zakładach tych poprawi się, a załogi ich zostaną otoczone troskliwą, należną im opieką.

O pracy

Polskiego T-wa Fotograficznego w Opolu

Polskie Towarzystwo Fotograficzne w Opolu postawiło sobie za główny cel swojej działalności podnieśnięcie fotografii amatorskiej do poziomu artystycznego i umasowienie jej wśród najszerzej rzeszy społeczeństwa. Oddział Polskiego Towarzystwa Fotograficznego istnieje w Opolu od 1947 r. i mimo że jest najmniejszym w kraju wykazuje dużą aktywność.

W kwietniu 1951 r. Oddział PTF w Opolu wszedł na nową drogę rozwoju. Zorganizowana pod hasłem „Polska w Planie Świecistości”. Ogólnopolska Wystawa Fotografiki stała na wysokim poziomie artystycznym, dydaktycznym i rozmachem naszego życia utrwalone na fotografiach wzbudziły ogromne zainteresowanie szerokiej rzeszy społeczeństwa, dowodem czego była liczba 4000 osób, które ją zwiedziły. Wystawa zaznaczyła się również za pomocą fotografii i zachęcała do pracy nad wyeliminowaniem tanich efektów przy robieniu zdjęć.

Obok nowych kadr Towarzystwo skupia zaawansowanych amatorów, z których wielu — jak n. p. Andrzej Koczyński, czy Leonard Olejnik zdobyli za swe prace nagrody Ministerstwa Kultury i Sztuki. Napływ młodych fotoamatorów do opolskiego PTF spowodował konieczność urządzenia dla nich specjalnego kursu. Kurs taki przy udziale 50 osób odbył się w grudniu ub. roku, program jego obejmował cykl wykładów z dziedziny techniki i kompozycji fotograficznej. Przewagę kursistów stanowili robotnicy opolskich zakładów pracy.

Ambicja opolskiego PTF jest



WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Sport pływacki w krajach demokracji ludowej

Frąsa sportowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej zamieściła ostatnio ciekawy artykuł na temat osiągnięć pływackich państw demokracji ludowej, w którym autor artykułu podkreśla specjalnie wielkie osiągnięcia pływackie polskich i rumuńskich.

W obydwu tych krajach sport pływacki był do roku 1945 poważnie zaniedbany, toteż tym bardziej zadziwiający jest wspólny rozwój, jaki pływani poczynili tam w ostatnich latach.

Rumuński trener państwowy Reiser osiągnął, że sukcesy swe zawodnicy rumuńscy zawdzięczają przede wszystkim racjonalnie prowadzonym treningom, które mają na celu poprawianie stylu i nabywanie odpowiedniej kondycji. Zawodnicy rumuńscy wzorują się również na cennych wskazówkach doskonałych pływacków radzieckich Mieszkowa i Uszkowa, którzy w ub. roku przebywali przez okres miesiąca w Bukareszcie.

Wielki krok naprzód w latach powojennych zrobili także pływacy polscy, wśród których tych wyniki już na poziomie światowym uzyskali zasłużony mistrz sportu — Gremłowski.

Podczas zeszłorocznych Akademickich Mistrzostw Świata w Berlinie Gremłowski ustanowił 2 rekordy Polski na światowym poziomie.

złomie, a to na 1.500 m stylem dowolnym, przebywając ten dystans w czasie 19,42 min., i na 400 m st. dow. w czasie 4,54 min. Wśród polskich pływacków na szczególną uwagę zasługują wyniki Dziwkówny na 5.500 m na dystansie 400 m stylem dowolnym. Oczywiście bezkonkurencyjny.



Nasza najlepsza pływaczka — Halina Dziwkówna

mi wśród państw demokracji ludowej są pływacy węgierscy, jak Kadas, Csordas, Niki, Tumpek i Gyengesi. Wśród pływacków węgierskich doskonale wyniki uzyskała Ewa Nowak, Ilona Nowak, Temes oraz rekordzistka akademicka mistrzyni świata Szekely. Duży postęp zrobili także pływacy bułgarscy, którzy dzięki

wacy bułgarscy, którzy dzięki troskliwej opiece, jaką otacza ich Państwo, szybko poprawiają swe wyniki.

Pływacy czechosłowaccy i NRD poziomem swym ustępują Węgrom, są natomiast jeszcze w obecnej chwili w przekroju lepsi od naszych zawodników i od Rumunów. (Z. O.)

Sport u naszych przyjaciół

W Budapeszcie rozegrany został w ub. niedzielę międzynarodowy mecz bokserski Węgry — CSR. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny węgierskiej 12:8. W ramach tego meczu w wadze muszej Majdloch (CSR) wysoko wygrał na punkty z Bednalem, a w wadze ciężkiej Netuka (CSR) pokonał Benego.

W ramach rozgrywek o mistrzostwo ligi hokejowej Czechosłowacji, dotychczas zakończone zostały rozgrywki w poszczególnych grupach. Do rundy finałowej zakwalifikowały się drużyny Chomutów i Sparta z grupy pierwszej, Zbrojówka Brno i Smíchov z grupy drugiej, oraz ATK Praga i Vítkovickie Železarny z grupy trzeciej.

Na lodowiskach w Kraju Rad przeprowadzane są obecnie rozgrywki finałowe o mistrzostwo ZSR w hokeju. Po dotychczasowych spotkaniach w tabeli prowadzi CSKA Moskwa, przed WWS Moskwa, Dynamo Moskwa, Skrzydłami Sowietów Kujbyszew, Dągawą Ryga i Dzierżyńskiem.

KRONIKA SPORTOWCA

Decyzją Wydziału Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ, klub sportowy Ogniwo Kraków (dawna Cracovia) przemianowany został na zakładowe koło sportowe ZS Stal przy Nowej Hucie.

W ub. niedzielę zakończone zostały rozgrywki zapasnicze Turnieju Miast. Pierwsze miejsce w turnieju zajęła reprezentacja Katowic, przed Poznaniem, Warszawą, Krakowem, Wrocławiem i Łodzią.

W meczach bokserskich o mistrzostwo I ligi Stal pokonała Włókniarz 12:8, a CWKS I zwyciężył CWKS II 13:7. Po dotychczasowych rozgrywkach w tabeli prowadzi CWKS I, przed Gwardią, Stalą, CWKS II, Kolejarmem i Włókniarzem.

Mistrzynie Polski w tenisie stołowym — Dorówna z Unii Kędzierzyna powołana została na obóz kondycyjno-treningowy przed meczem międzypaństwowym Polska — NRD.

Mistrzostwo powiatu głubczyckiego w tenisie stołowym zdobyła drużyna Spółni, a mistrzostwo powiatu raciborskiego, tytuł uzyskał zespół Ogniwa z Raciborza.

Obydwie drużyny zakwalifikowane zostały do rozgrywek o wejście do klasy wojewódzkiej.

Drużyna koszykówki męskiej I ligi siatkówek żeńskiej Kolejarki Opole wyjeżdża w dniu 13 bm. na towarzyskie zawody do Wałbrzycha. (wh)

Hokeiści wyjeżdżają do Czechosłowacji

Jak podaje prasa czechosłowacka w końcu b. m. przyjeżdże do CSR hokejowa reprezentacja Polski, która w ramach przygotowań przedolimpijskich rozegra pięć spotkań.

Po dwóch meczach międzypaństwowych Polska — Czechosłowacja w Pradze i Brnie, hokeiści nasi grą będą następnie w Bratisławie z reprezentacją Słowacji, w Pardubicach przeciwko reprezentacji tamtejszego okręgu i w Chomutowie z reprezentacją okręgu usteckiego. Pierwszy mecz w Pradze drużyna nasza rozegra ma 26 bm. Poza tym podczas swego pobytu w CSR, hokeiści polscy oglądać będą hokejowy mecz międzypaństwowy Czechosłowacja — Polska.



„TRYBUNA OPOLSKA” organ

KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”
— Redaguje Komitet Opole, ul. Powstańców Śląskich Nr 9
Numery telefonów 271 i 870. Kolportuje PPK „Ruch” — Opole tel. 134, 109.
— Druk: Opolskie Zakłady Graficzne, Opole, ul. Powstańców Śl. 9. N: 3-29/05

Edmund Osmańczyk

Tematy do powieści

5) (Fragment książki p. t. „Młode Niemcy”)

Revolucja w szkole

Manfred przybył na miejsce zwolnionego starego nauczyciela w momencie najbardziej zaciekłej walki, kiedy już w niektórych rodzinach przesiedleńców myślnano o związaniu tobołków i ucieczce dalej na zachód.

Mieszkania dla nauczyciela nie było, bo stary miał swoje własne. Przydzielono więc Manfredowi miejsce w dworzcu, gdzie dzielił się kilkiancie rodzin wysiedleńców. Dom był pełen trosk, żalów, nienawiści.

Również w wiosce żale i nienawiści były umiejętnie podsycane, kierowane wprawną ręką.

W szkole napotkał Manfred mur nieufności. Dzieciaki były poucone, jak mają się zachowywać wobec nowego nauczyciela, a poza tym były zastraszone. Widać było, że w tej szkole obowiązywała surowa dyscyplina.

Manfred przez pierwsze dwie godziny zapoznawał się z dziećmi. Powoli tajali zastrachane duszyczki. Po następnych dwóch godzinach zdecydował się na krok, o którym myślał wielokrotnie od czasu, kiedy go Sergiej nauczył mówić „ty” do każdego towarzysza walki. W tym środowisku z góry wrogim, napezcznionym konfliktami, musiał sobie zdobyć zastęp towarzyszy walki. Spożerał na siedzących w ławkach

dzieciaki, uczył w sercu żar, który przetopił tę dziecięcą żelazną rudę w stal, i przemówił:

— Przyjacie! Od dziś jesteście w nowej szkole, jakiej nie znaliście żadne poprzednie niemieckie pokolenie, w szkole demokratycznej. Uczyć się tu będziecie wolności, sprawiedliwości i równości wszystkich ludzi w świecie, abyście mogli budować wolną i sprawiedliwą ojczyznę ludzi pracy. Tę szkołę demokratyczną, tak jak Republikę Demokratyczną, zbudować musimy wspólnie, wy i ja, to znaczy miliony młodych i starszych ludzi naszego narodu. Nie znajduję się tutaj wśród was dlatego tylko, że jestem nauczycielem, ale przede wszystkim dlatego, że jestem waszym przyjacielem, waszym starszym bratem, który chce wam pomóc i który potrzebuje waszej pomocy. A zatem jako przyjaciele znieście w waszej szkole to, co dotąd dzieliło działwę od nauczyciela, a więc przede wszystkim kłótnie, które wyznaczały kary — tu Manfred złamał leżącą na katedrze trzcinową różgę nauczyciela Wilhelma Bauera — a następnie znieśliśmy tytuł „pan nauczyciel” i jak wśród przyjaciół mówić będziemy sobie po imieniu. Ja mam na imię Manfred...

Zebrań rodzicielskie, zwołane przez pastora, było niezwykle dramatyczne:

Na głowę Manfreda padały gromy świętego oburzenia za podeptanie tradycji i „bolszewicką wolę wychowania działwę bez szacunku dla kogokolwiek”.

Manfred wysłuchał w milczeniu zarzutów, po czym wstał, powiedział pięć zdań:

— Wy chcecie — rzekł rodzicom — żeby dzieci miały przede mną respekt. Ja chcę być dla nich autorytetem takim samym, jakim wy dla nich jesteście. Was, rodziców, dzieci szanują i kochają i mają do was zaufanie. Ja też chcę, by się mnie dzieci nie bały, lecz by mnie szanowały, kochały i darzyły zaufaniem. Stwierdziłem, że do was dzieci mówią „ty”, więc powiedziałem im, by i do mnie mówili „ty”...

I wyszedł.

Pięknie zredagowane przez Bauera zażalenie rodziców, wysłane do władz powiatowych, w formie rezolucji żądającej odwołania nowego nauczyciela, zostało bez odpowiedzi. Dzieci mimo zakazu rodziców bardzo szybko nauczyły się mówić do Manfreda po imieniu, tym więcej, że Manfred poza brakiem lewej ręki niczym się nie różnił od ich starszych braci czy krewnych, do których mówili zawsze „ty”. Do tego lekcje przestały być ponurym wysiłkiem siedzenia prosto w ławce i tepego wbijania w głowę niezrozumiałych rzeczy. Teraz lekcje stały się czymś, co się rozumiało, czego potrzebę się czuło. Zdolniejsi pomagali słabszym, a przyjaźniła się coraz silniej najmłodszą gromadę wioski z pierwszym ich prawdziwym przyjacielem. (C. d. n.)